

Biuletyn Instytutu Zachodniego



Nr 165/2014
09'06'14

INSTYTUT ZACHODNI
im. Zygmunta
Wojciechowskiego
Poznań

Autor:

Piotr Kubiak

Redakcja:

Marta Götz
Radosław Grodzki
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Wybory do Parlamentu Europejskiego w Niemczech – komentarz do wyników

W dniach 22-25 maja 2014 r. w 28 państwach członkowskich Unii Europejskiej przeprowadzone zostały wybory do Parlamentu Europejskiego VIII kadencji. W Niemczech – najludniejszym państwie Unii, gdzie wybierano 96 spośród 751 posłów do Parlamentu Europejskiego – wybory odbyły się 25 maja i miały wyjątkowy charakter, gdyż po raz pierwszy zrezygnowano w nich ze stosowania proggu wyborczego (tzw. klauzuli zaporowej, *Sperrklausel*), ustalonego wcześniej na poziomie 5%. Oceniając wyniki wyborów, warto rozważyć kilka kluczowych kwestii : 1) czy zniesienie klauzuli zaporowej miało wpływ na skład reprezentacji niemieckiej do PE oraz wpłynęło na wzrost poparcia dla drobnych partii? 2) jakie zmiany nastąpiły w stosunku do wyborów z 2009 r.? 3) czy utrwalony został trend wyznaczony przez wybory do *Bundestagu* z 22 września 2013 r. polegający na utracie poparcia przez FDP i wzroście zaufania do AfD? 4) czy Niemcy opowiedzieli się za kontynuowaniem dotychczasowego kursu w polityce europejskiej reprezentowanego przez główne siły polityczne?

Począwszy od pierwszych wyborów do Parlamentu Europejskiego (w 1979 r.) w Republice Federalnej Niemiec obowiązywał, wzorem wyborów do *Bundestagu*, pięcioprocentowy próg wyborczy. Owa klauzula zaporowa obowiązywała także w trakcie poprzednich wyborów do Parlamentu Europejskiego z 7 czerwca 2009 r. W 2011 r. Federalny Trybunał Konstytucyjny na wniosek drobnych ugrupowań politycznych nakazał zniesienie pięcioprocentowej klauzuli zaporowej w wyborach do Parlamentu Europejskiego. W czerwcu 2013 r. *Bundestag* uchwalił nowelizację ustawy wyborczej do PE, obniżając próg wyborczy z poziomu 5% na 3%.

Znowelizowana ustawa weszła w życie na początku października 2013 r., lecz ponownie została zaskarżona do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego przez mniejsze ugrupowania ze względu na nierówność szans. Federalny Trybunał Konstytucyjny przychylił się do ich postulatów i w orzeczeniu z 26 lutego 2014 r. nakazał zniesienie klauzuli zaporowej. Tym samym przed drobnymi partiami, które nie miałyby szans na przekroczenie progu wyborczego, otworzyła się możliwość wejścia do Parlamentu Europejskiego. Na zmianie skorzystało siedem niewielkich ugrupowań, którym udało się przekroczyć 0,5% poparcia w skali Niemiec i uzyskać po jednym mandacie. Do grupy tej należą: Wolni Wyborcy (*Freie Wähler – FW*) – 1,5% poparcia, Partia Piratów (*Piratenpartei Deutschland*) – 1,4%, Partia Ochrony Zwierząt (*Partei Mensch Umwelt Tierschutz – skrót Tierschutzpartei*) – 1,2%, Narododemokratyczna Partia Niemiec (*Nationaldemokratische Partei Deutschlands – NPD*) – 1%, Partia Rodziny (*Familien-Partei Deutschlands – skrót Familie*) – 0,7%, Partia Ekologiczno-Demokratyczna (*Ökologisch-Demokratische Partei – ÖDP*) – 0,6% oraz *Die PARTEI* (skrót od *Partei für Arbeit, Rechtsstaat, Tierschutz, Elitenförderung und basisdemokratische Initiative*) – 0,6%. Zniesienie progu wyborczego w Niemczech przyniosło wprawdzie wysoką reprezentatywność wybranych posłów do Parlamentu Europejskiego (na ugrupowania, których posłowie dostali się do Parlamentu Europejskiego oddano ok. 98% głosów), lecz równocześnie doszło do znacznej fragmentaryzacji reprezentacji niemieckiej w Parlamencie Europejskim. Z Niemiec do Parlamentu Europejskiego dostali się posłowie reprezentujący 14 partii politycznych (*CDU* i *CSU* liczone osobno), z tego aż siedem z nich uzyskało po jednym mandacie. Wśród siedmiu posłów reprezentujących drobne ugrupowania znalazł się przedstawiciel skrajnie prawicowej *NPD* – partii od lat przeciwnej Unii Europejskiej, a także jeden poseł reprezentujący *Die PARTEI* – partię o profilu parodystycznym.

Kampania wyborcza w Niemczech przebiegała relatywnie spokojnie. Ze względu na fakt, iż od grudnia 2013 r. główne siły polityczne w Niemczech współtworzą rząd wielkiej koalicji, liderzy *CDU*, *CSU* i *SPD* unikali bezpośrednich konfrontacji. Starali się raczej przekonać wyborców poprzez szybką realizację partyjnych propozycji zapisanych w umowie koalicyjnej. Kanclerz Angela Merkel w szczególności zależało na spoistości koalicji, niemniej w toku kampanii coraz częściej dochodziło do tarć na linii *CSU-SPD*. Na początku maja Markus Ferber, czołowy kandydat *CSU* do Parlamentu Europejskiego, zaatakował Martina Schulza, lidera listy *SPD*, a zarazem przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, podkreślając, że pochodzi on wprawdzie z Niemiec, ale jego głos wywodzi się raczej z zadłużonych krajów południa Europy (*Schuldenländern*), i krytykując go równocześnie za to, iż po tragedii koło



Lampedusa w październiku 2013 r. powiedział, że każdy Afrykanin, który osiągnie europejską ziemię, powinien być serdecznie witany w Unii Europejskiej. Krytykę ze strony CSU kierownictwo SPD potrafiło umiejętnie wykorzystać, akcentując lewicowy profil własnej partii w ramach wielkiej koalicji. Głośnym echem odbiło się także emocjonalne wystąpienie ministra spraw zagranicznych Franka-Waltera Steinmeiera z 19 maja, kiedy wystąpił z ostrą repliką wobec grupki zwolenników polityki rosyjskiej na Ukrainie zakłócających wiec wyborczy SPD w Berlinie.

Tabela 1. Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego w RFN z 2014 i 2009 r.

Partia	Wybory z 25.05.2014		Wybory z 7.06.2009		Różnica głosów w p.p.
	poparcie w %	mandaty	poparcie w %	mandaty	
CDU/CSU	35,3	34	37,9	42	-2,6
SPD	27,3	27	20,8	23	6,5
Zieloni	10,7	11	12,1	14	-1,4
Die Linke	7,4	7	7,5	8	-0,1
AfD	7,0	7	-	-	7,0
FDP	3,4	3	11,0	12	-7,6
Pozostałe	8,9	7	10,7	-	-1,9
Łącznie	100	96	100	99	

Źródło: http://www.bundeswahlleiter.de/de/europawahlen/EU_BUND_14/ergebnisse/bundesergebnisse/

Frekwencja wyborcza w Niemczech w wyborach do Parlamentu Europejskiego z 25 maja 2014 r. wyniosła 48,1% i była wyższa o niespełna 4,9 punktu procentowego (p.p.) aniżeli w wyborach z 2009 r. Na tle innych krajów europejskich Niemcy z blisko 50% frekwencją uplasowali się minimalnie powyżej średniej wynoszącej niewiele ponad 43%. Przy dalszej analizie wyników wyborów należy wziąć pod uwagę okoliczności, w jakich odbywały się wybory. W czerwcu 2009 r. Europa stała u progu ogólnoświatowego kryzysu finansowego, a w Niemczech rząd wielkiej koalicji Angeli Merkel znajdował się u kresu swoich dni. Pięć lat później niemiecka gospodarka jawi się jako ostoja na tle borykających się z kryzysem innych państw europejskich, a od pięciu miesięcy rządzi druga wielka koalicja kanclerz Angeli Merkel.

Największe poparcie w wyborach uzyskały partie chadeckie, na które głosowało nieco ponad 35,3% biorących udział w wyborach, z tego na CDU padło



30,0%, a na bawarską *CSU* 5,3% głosów. Tym samym poparcie dla partii chadeckich spadło o 2,6p.p. w stosunku do wyborów z 2009 r. Jednakże spadek ten dotknął przede wszystkim *CSU*, którą tym razem poparło 5,3% wyborców, wobec 7,2% w 2009 r. (*CDU* uzyskała 30,0% wobec 30,7% w 2009 r.). Na tak widoczny spadek poparcia dla *CSU* złożyły się kiepskie notowania w samej Bawarii, gdzie na *CSU* głosowało 40,5% wyborców (-7,5p.p. mniej niż 5 lat wcześniej) oraz niższa frekwencja w tymże kraju federacji wynosząca 40,8% (wobec 42,3% w 2009 r.). Konserwatywna *CSU*, najbardziej krytyczna wobec instytucji europejskich spośród partii wielkiej koalicji, poniosła w Bawarii duże straty przede wszystkim na rzecz *AfD*, którą poparło 8% mieszkańców Bawarii. *CSU* nie udało się tym razem swoisty szpagat pomiędzy krytyką instytucji europejskich u siebie w Bawarii, a formalnym poparciem dla polityki europejskiej pokazywanym na zewnątrz. Podobną politykę *CSU* realizowała chociażby w latach 90. XX wieku, kiedy premier Bawarii Edmund Stoiber występował z ostrą krytyką Unii Europejskiej, gdy tymczasem federalny minister finansów z ramienia *CSU* Theo Waigel aktywnie działał na rzecz wprowadzenia wspólnej waluty. Być może u źródeł słabszego poparcia dla *CSU* leżała niechęć konserwatywnych Bawarczyków dla ponownego wejścia *CSU* do wspólnego rządu z *SPD*, bądź też zniechęcenie do populistycznej polityki realizowanej przez Horsta Seehofera, który wziął na swoje barki odpowiedzialność za słaby wynik *CSU*.

Znaczny wzrost poparcia w porównaniu do poprzednich wyborów do Parlamentu Europejskiego odnotowała *SPD*, którą poparło 27,3% głosujących (wzrost o 6,5p.p.). Należy jednak pamiętać, że w 2009 r. *SPD* znajdowała się w głębokim kryzysie, co znalazło odzwierciedlenie także w wyborach do *Bundestagu* z 27 września 2009 r. (23% poparcia). Co ważne, obecny wynik *SPD* jest lepszy także od tego, jaki socjaldemokraci uzyskali 22 września 2013 r. w kolejnych wyborach do *Bundestagu* (25,7%), a ponowne wejście z partiami chadeckimi w skład koalicji rządowej nie przyczyniło się – wbrew obawom partyjnych krytyków – do spadku poparcia dla *SPD*. Wręcz przeciwnie. W obliczu słabszego wyniku chadecji (zwłaszcza *CSU*) pozycja w ramach wielkiej koalicji kierowanej przez Sigmarą Gabriela *SPD* powinna wzrosnąć. Należy dodać, że *SPD* reprezentuje kurs zdecydowanie proeuropejski.

Spore przetasowania nastąpiły w gronie partii średnich. Partia Zielonych (Sojusz'90/Zieloni) uzyskując 10,7% poparcia, poniosła wprawdzie niewielkie straty w porównaniu do poprzednich wyborów (-1,4p.p.), jednak umocniła się na trzecim miejscu wśród niemieckich partii politycznych. Wygląda na to, że Zieloni bardzo szybko uporali się z kryzysem, jaki dotknął partię ekologów po nieudanych wyborach do *Bundestagu*. Tymczasem *Die Linke* uzyskała w wyborach do Parlamentu



Europejskiego niemal identyczny wynik (7,4% poparcia), jak pięć lat wcześniej. Wielkim wygranym wyborów okazała się eurosceptyczna Alternatywa dla Niemiec (*AfD*), która w swoim debiucie uzyskała 7% poparcia. *AfD* powołana została do życia w lutym 2013 r., a już we wrześniu uzyskała 4,7% poparcia w wyborach do *Bundestagu*. Wybory te stanowiły pierwszą próbę sił, zaś głównym celem dla nowej formacji był start w wyborach do Parlamentu Europejskiego. W swym programie wyborczym *AfD* opowiedziała się za Unią Europejską złożoną z suwerennych państw, protestując jednocześnie przeciwko centralizmowi brukselskiemu. Młoda formacja domaga się również większej odpowiedzialności państw członków UE za własną politykę gospodarczą i fiskalną, sprzeciwiając się polityce pomocy dla zadłużonych państw strefy euro realizowanej przez poprzedni rząd A. Merkel, popieranej przez większość establishmentu politycznego Niemiec. *AfD* opowiada się za powrotem do marki niemieckiej. Oznacza to, że jest ona przeciwna instytucjom europejskim w obecnym kształcie, nie zaś samej idei Unii Europejskiej. Uzyskanie 7% poparcia przez *AfD* odbyło się kosztem elektoratu pozostałych partii, przede wszystkim *FDP* oraz *CDU/CSU*. Wielkim przegranym wyborów okazała się liberalna *FDP*, która zdobywając zaledwie 3,4% poparcia, poniosła największe straty spośród wszystkich partii politycznych w Niemczech (-7,6p.p.). Jest to najgorszy wynik w dziejach *FDP* w wyborach do Parlamentu Europejskiego, choć tym razem dzięki zniesieniu progu wyborczego trzech przedstawicieli *FDP* zdobyło mandaty poselskie. Wprawdzie w przeszłości *FDP* trzykrotnie nie udało się przekroczyć pięcioprocentowego progu wyborczego w wyborach do Parlamentu Europejskiego (1984, 1994, 1999), jednak nigdy wcześniej poparcie dla liberałów nie spadło poniżej 4%. Wybory do Parlamentu Europejskiego dowiodły, że *FDP* znajduje się w głębokim kryzysie. Otwarte pozostaje pytanie, czy *FDP* powróci na polityczne salony, czy też stanie się typową partią odpryskową (*Splitterpartei*), partią bez większych politycznych wpływów.

Wyniki niemieckich wyborów do Parlamentu Europejskiego zostały ocenione przez tamtejsze media jako „zgodne z przewidywaniami”, „mieszczące się w ramach oczekiwań”. Z zadowoleniem przyjęto wzrost frekwencji wyborczej. Odnotowano przede wszystkim sukces *AfD*, wzrost poparcia dla *SPD*, straty *CSU* i fatalny wynik *FDP*. Niemniej układ polityczny nie uległ drastycznym zmianom – chadecja po raz kolejny potwierdziła, że jest najsilniejszą formacją polityczną w Niemczech, tuż za nią znajduje się *SPD*, a daleko za nimi partie średnie. Ważną zmianą okazało się wyparcie *FDP* przez eurosceptyków z *AfD*, którzy stali się poważnym graczem na niemieckiej scenie politycznej. Zniesienie progu wyborczego pozwoliło siedmiu drobnym partiom na wprowadzenie po jednym przedstawicielu do Parlamentu Europejskiego, jednak nie



wpłynęło to na zwiększenie poparcia dla nich. Należy jednak podkreślić, że partie zdecydowanie proeuropejskie uzyskały ponad $\frac{3}{4}$ głosów, co oznacza, że dotychczasowy kurs Niemiec w polityce europejskiej zyskał akceptację ze strony społeczeństwa niemieckiego.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Piotr Kubiak — historyk, adiunkt w Instytucie Zachodnim, zainteresowania badawcze: dzieje Niemiec w XIX i XX w., ewolucja niemieckiego systemu partyjnego.

